

# EXPRES



Nr 122 (2988)

ROK VII

## ILUSTROWANY

CZWARTEK

### Potężna elektrociepłownia powstaje na Żeraniu

WARSZAWA. — Oibryźmi rozmach roz budowy stolicy, powstawanie nowych zakładów przemysłowych, szybkie tempo budownictwa mieszkaniowego stwarzają olbrzymie zapotrzebowanie na energię ciepłą.

W związku z tym — w oparciu o wzory Związku Radzieckiego, po konsultacji z wybitnymi radzieckimi specjalistami — postanowiono problem ten rozwiązać przez budowę potężnej elektrociepłowni na Żeraniu.

Będzie to pierwszy zakład tego typu w Polsce, jeden z największych w Europie.

Dzięki specjalnej konstrukcji turbin i innych urządzeń elektrociepłownia dostarczy nie tylko energię elektryczną, ale i wodę gorącą, która wykorzystana będzie do ogrzewania domów i do celów użytkowych w gospodarstwie domowym wielu dzielnic mieszkaniowych stolicy, oraz parę na potrzeby produkcyjne zakładów przemysłowych Żerania.

Hość ciepła, jaką wyprodukuje elektrociepłownia w 1955 r., wystarczy do ogrzania miasta liczącego około 150 tys. mieszkańców.

Roboty przy budowie elektrociepłowni są już w pełnym toku. Wykonywane są obecnie wykopy pod fundamenty głównego budynku.



Załoga Zakładów Kamienia Budowlanego w Piławie na Dolnym Śląsku pracuje obecnie pełną parą dla Warszawy — dla MDM — produkując marmurowe i granitowe stopnie, balustrady, okładziny, odrzwia, wnętrza sklepów itp. Na zdjęciu: majster Zdzisław Chyżyński — starszy traktor — przy transporcie olbrzymiego bloku granitowego wagi kilkunastu ton.

200 tys. osób na wiecu w Rzymie

## Togliatti wzywa cały naród włoski

do przeciwstawienia się polityce de Gasperiego, która zmierza do faszycyzacji kraju i wojny

RZYM. — Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Włoch przemawiał w Rzymie na wiecu, zwołanym przez komitet wyborczy „listy miejskiej”, która jednoczy kandydatów do rzymskiej rady miejskiej z ramienia partii komunistycznej, partii socjalistycznej, różnych niezależnych grupowań politycznych i przedstawicieli szerokiej opinii demokratycznej stolicy Włoch.

Wiec, który odbywał się pod hasłem „O Rzym — stolicę demokracji i pokoju”, zgromadził przeszło 200 tysięcy mieszkańców.

### „Zgoda” najlepszym zakładem w przem. metalowym

WARSZAWA. — Sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych podjął uchwałę o przyznaniu Zakładowi Urządzeń Technicznych „Zgoda” tytułu produkującego zakładu przemysłu metalowego, sztandaru przechodzącego CRZZ i nagrody pieniężnej w wysokości 60 tys. zł. za wybitne osiągnięcia w walce o plan w I kwartale br.

Jest to już trzecie zwycięstwo za łogi tych zakładów. Tym samym ZUT „Zgoda” otrzymała sztandar przechodni na własność.

Załoga zdawała sobie sprawę, że pełna realizacja planu jest w ogromnej mierze zależna od rytmiczności produkcji, dlatego też każde zadanie wytwórcze wykonywała w przewidzianym terminie.

### „Partia niemiecka” żąda emerytur dla gestapo i SS

BERLIN. — Jak donosi agencja ADN z Bonn, frakcja „partii niemieckiej”, należąca do adenauerowskiej koalicji rządowej wystąpiła z postulatem pod adresem rządu bawarskiego w sprawie wypłaty emerytur wszystkim byłym pracownikom gestapo hitlerowskiego.

Równocześnie general wojsk SS, Heuser zażądał, aby ustawa zachodnio-niemiecka dotycząca emerytur dla b. urzędników reżimu hitlerowskiego objęła także b. członków formacji wojsk SS.

Gestapo i wojska SS uznane zostały na procesie zbrodniarzy wojennych w Norymberdze za organizacje zbrodnicze.

„Nie przyjmij zlej produkcji od poprzednika”

## Walka o ilość i jakość we współzawodnictwie Złotowym wciąga coraz szersze rzesze młodych robotników

WARSZAWA. — W dalszym ciągu przedzłotowej narady korespondencyjnej „Sztandar Młodych” zamieszcza wypowiedź przodownika pracy, Władysława Chmury z południowych zakładów obuwia w Chełmku.

W wypowiedzi zatytułowanej „Nie przyjmij zlej produkcji od poprzednika”, autor omawia, w jaki sposób załoga jego zakładów walczy o zmniejszenie ilości braków.

Stwierdza on, że w produkcji taśmowej w jego zakładzie pracy bardzo ważną rzeczą jest sumienna praca każdego robotnika. Każdy błąd lub niestaranne wykonanie nie dostrzeżone przez kontrolę techniczną we właściwym czasie — ujawnia się dopiero w dalszych fazach produkcji.

Powoduje to zaliczenie produktów do drugiego gatunku oraz trudności w montowaniu buta. Obniża to jego jakość.

— Na naradzie naszej, po omówieniu dotychczasowych braków, postanowiliśmy jeszcze dokładniej kontrolować wzajemnie jakość swojej pracy w myśl hasła: „Nie przyjmij zlej produkcji od poprzednika”.

Na zebraniu, na którym młodzi górnicy kopalni „Kleofas” omawiali przygotowania do Złota, padły liczne indywidualne i zespołowe zobowiązania produkcyjne. Już dziś dzie siatki młodych górników kopalni walczy o „przedzłotowy węgiel”, stając sobie za zadanie powitać dzień 22 lipca szczytowymi osiągnięciami produkcyjnymi.

Rębacz filarowy, Teodor Lisieński, wykonywał średnio swe normy produkcyjne w 146 proc. Po dokładnym przeanalizowaniu swoich możliwości Lisieński podjął nowe zobowiązania, postanawiając wykonać na swym odcinku produkcyjnym 160 proc. normy. Młody przodownik pracy wykonuje swoje zobowiązania z poważną nadwyżką.

Zobowiązania złotowe młodzieży ze Starachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych, to głównie wprowadzenie nowych form współzawodnictwa i nowych metod pracy. Robotnicy wydziału ram samochodowych stosują teraz system kompleksowego oszczędzania Korabielni kowej.

Brygady produkcyjne młodych robotników, które w kwietniu wykonały ponad plan 5 gotowych samochodów, postanowiły na cześć Złota wyprodukować dodatkowo 15 silników. W tym ambitnym postanowieniu pomogą młodzieży starsi robotnicy.

W łódzkich zakładach pracy do współzawodnictwa przedzłotowego przystąpiło już 12 tysięcy młodzieży robotniczej, ponadto tysiące młodzieży szkolnej i akademickiej.

Częściowo wykonały swoje zobowiązania młode szwaczki z Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Małgorzaty Fornalskiej. Robotnice te dzięki zastosowaniu metody kom

### W 15 rocznicę wylądowania samolotów radzieckich na biegunie półn.

MOSKWA. — W związku z przypadającą 15. rocznicą wylądowania radzieckiej ekspedycji naukowej na biegunie północnym, dziennik „Krasnaja Zwiezda” zamieścił obszerny artykuł bohaterów Związku Radzieckiego — Michała Wodopianowa.

Wodopianow przypomniał, że 21 maja 1937 r. 4-motorowy samolot „ZSRR N-170” po raz pierwszy w historii lotnictwa wylądował pomyślnie na polu lodowym na biegunie północnym. Wkrótce na polu tym wylądowały dalsze 3 samoloty radzieckie.

Osiągnięcie biegunu północnego było wielkim zwycięstwem radzieckiej floty powietrznej i dowiodło wysokiej klasy i kunsztu pilotów radzieckich, którzy przez zwyciężyli wszelkie trudności pletzące się na ich drodze w warunkach lotu arktycznego.

Ostatnio — pisze Wodopianow — kół imperialistyczne USA, Kanady i Wielkiej Brytanii zmierzają usilnie do tego, aby wykorzystać Arktykę jako jedną z baz wypadowych dla agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Ludziom radzieckim obce są tego rodzaju plany. Przeniknęli oni do centralnej Arktyki, kierując się jednym celem — zbadaniem przyrody basenu polarnego i ujarzmieniem jej dla dobra ludzkości.

### SZYBKO ROŚNIE MIASTECZKO ZŁOTOWE W WARSZAWIE

WARSZAWA. — W szybkim tempie postępują naprzód prace przy budowie wielkich miasteczek namiotów w Warszawie, która gościć będzie delegatów Złota Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Wysoką wydajność pracy osiągają ochotnicy z brygady złotowej przy budowie miasteczka namiotów na Grochowie. Młodzież pracując przy wykopach pod pomieszczenia pomocnicze obozu osiąga tam około 130 proc. normy.

### Prawda o „dobrowolnej repatriacji”

## Tortury i represje nie złamią woli jeńców

pragnących w myśl międzynarodowych konwencji powrotu do ojczyzny

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że ujawnione ostatnio fakty na temat sytuacji koreańskich i chińskich jeńców wojennych w obozach położonych koło Masanu zdementowały ponownie istotny charakter amerykańskiego planu tzw. „dobrowolnej repatriacji”.

Rzecznik dowództwa wojsk amerykańskich w Korei, Hickman, oświadczył kilka tygodni temu, że ci jeńcy, którzy chcą, by ich repatriowano do Korei północnej, zostali w obozach na wyspie Kożedo. Ci natomiast, którzy oświadczyli, że nie chcą wracać, zostali przewiezieni do nowych obozów koło Masanu.

Jednakże w dniu 16 maja agencja United Press donosiła, że w obozie jenieckim koło Masanu wybuchi bunt.

W ten sposób — stwierdza Agencja Nowych Chin — kłamstwo propagandy amerykańskiej wyszło na jaw. Początkowo Amerykanie twierdzili, że w obozach pod Masanem znajdują się tylko ci jeńcy koreańscy i chińscy, którzy odmawiają powrotu do Korei północnej.

Obecnie okazuje się, że jeńcy ci zbuntowali się. Nie ulega więc wątpliwości, że zarówno ci jeńcy, którzy zostali na wyspie Kożedo, jak i ci, którzy zostali przewiezieni do nowych obozów koło Masanu, chcą powrócić do Korei północnej i sprzeciwiają się stanowczo próbom agresorów amerykańskich zatrzymania ich w Korei południowej.

Wiadomości podawane przez prasę amerykańską na temat sytuacji w nowych obozach jenieckich koło Masanu — pisze Agencja Nowych Chin — potwierdzają fakt, że ani barbarzyński terror, ani krwawe masakry nie zdołają zmusić jeńców koreańskich i chińskich do wyrze-

### Bez wasali rozstrzyga się zasadnicze sprawy „armii europejskiej”

PARYŻ. — W Paryżu zebrała się konferencja ministrów Spraw Zagranicznych Trizonii, Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga w sprawie agresywnej armii europejskiej. Narady dotyczą przede wszystkim przyspieszenia remilitaryzacji Niemiec zachodnich i włączenia ich do agresywnego paktu atlantyckiego.

Dzienniki paryskie przyznają, że na paryskiej konferencji ministrów Spraw Zagranicznych ujawniły się rozbieżności na tle kwestii rozlokowania organów kierowniczych przyszłej „armii europejskiej”, terminu obowiązywania układu, problemu finansowania „armii europejskiej” itd.

Znamienne jest, że szereg najbardziej zasadniczych spraw, jak np. za gadnienia produkcji zbrojeniowej w Trizonii, wkładu finansowego Bonn oraz przyszłej sytuacji wojsk francuskich i belgijskich w Niemczech zachodnich — obok wskrzeszonego Wehrmachtu — pozostawiono do rozstrzygnięcia odbywającej się równocześnie naradzie Adenauera z wysokimi komisarzami w Bonn.

Oznacza to w praktyce, że w sprawach tych zdecydować między sobą przedstawiciele Waszyngtonu i Bonn.

### W Niemczech nie ustają demonstracje

przeciw „układowi ogólnemu”

BERLIN. — W Niemczech zachodnich coraz potężniej wzbiera fala protestów przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu” i reakcyjnemu polityce rządu w Bonn.

Gdy Adenauer i jego ministrowie pertraktują z wysokimi komisarzami mocarstw zachodnich w sprawie „układu ogólnego” — we wszystkich niemal miastach Trizonii odbywają się potężne demonstracje i zebrania protestacyjne.

M. in. we Frankfurcie n. Menem odbyła się we wtorek potężna demonstracja robotników i urzędników wszystkich przedsiębiorstw. W olbrzymim wiecu uczestniczyło przeszło 100 tysięcy osób. Stanęły wszystkie fabryki, ustrucuchomiona została komunikacja miejska. W przemówieniach, wygłoszonych na wiecu, potępiono jak najostrzej wojenny „układ ogólny” i zwiastano z nim ustawę o drakońskim regulaminie w przedsiębiorstwach.

Potężne demonstracje, połączone z kilkudziesięciu strajkami odbyły się w ośrodkach przemysłowych Westfali — Bochum, Reutlingen i Bielefeld.

### Uzbrojeni żołdacy znęcają się nad chorymi jeńcami

NOWY JORK. — Korespondent agencji amerykańskiej „United Press” w depeszy z Pusanu opisuje w chełpliwym tonie napaść uzbrojonej po zęby straży amerykańskiej na barak szpitalny na wyspie Kożedo, w którym znajdowało się około 1600 jeńców.

Amerykane zażądał natychmiastowego opuszczenia baruku pod pretekstem, że należy umieścić tam innych pacjentów. Gdy jeńcy zmanifestowali swe oburzenie wobec tego zarządzenia — Amerykanie poczęli siłą wypędzać chorych. Teren baruku otoczony był oddziałami wojska w pełnym uzbrojeniu bojowym.

Jak wynika z doniesień korespondenta „United Press”, jeńcy zachowali się mężnie podczas brutalnej napaści, wznosząc okrzyki: „Niech żyje Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna”, „Niech żyje Kim Ir-sen!”

Majster walczy o plan!

Pojutrze zamieścimy dalsze artykuły majstrów o ich pracy



## Francuzi nie chcą mordercy z Korei



W odpowiedzi na zapowiedź przybycia do Paryża katedra Korei — generała Ridgway'a szerszy się we Francji ruch protestacyjny.

Na zdjęciu: jeden z licznych napisów, które pojawiają się na wielu murach.

## Tematy dnia

### Śladami Hitlera...

Już blisko rok trwają w Stanach Zjednoczonych wielkie roboty budowlane w stanie Arizona, na terenie dawnego obozu dla jeńców wojennych w Florence i dawnego lotniska wojskowego Vickenberg. Rosną ściany baraków, buduje się skomplikowany system ogrodzeń z drutu kolczastego.

Praca w re również w El Rino (stan Oklahoma), gdzie znajdował się obóz dla jeńców wojennych.

Cóż to są za prace? Opowiedział o nich niedawno tygodnik francuski „Action”. Okazało się, że rząd amerykański buduje olbrzymie obozy koncentracyjne.

Podany przez „Action” drobny szczegół pozwala sądzić o charakterze tego budownictwa. Jak pisał „Action” — „Truman zażądał od wysłanego komisarza USA w Niemczech, Mac Cloya, zebrania szczegółowych danych o organizacji i urzędowaniu największych obozów hitlerowskich, założonych podczas wojny. Wydał też polecenie przysłania do Stanów Zjednoczonych grupy Niemców, którzy brali udział w tworzeniu tych obozów”.

Najbardziej znane hitlerowskie obozy koncentracyjne, to — Majdanek, Oświęcim, Dachau. W Majdanku palono ludzi w piecach, w Oświęcimiu wyniszczano przy pomocy gazów. Najwidoczniej imperialistom amerykańskim potrzebne są zarówno plany pieców, jak komór gazowych.

Nie wystarczy im obóz śmierci na wyspie Koźedo. Budują oni nowe Majdanki i nową Oświęcim w Arizonie i Oklahomie, przeznaczone dla tych, którzy nie zgadzają się z ich agresywną polityką. Reakcjoniści amerykańscy kroczą drogą hitlerowców. Wiadomo jednak, że droga ta ma nie tylko początek, ale i koniec.

## List z Warszawy

# Jeszcze tylko dwa miesiące...

Po przesuniętych niemal do skrajów dawnego chodnika szynach normalnie, chociaż trochę wolniej, długim czerwonym sznurem jadą tramwaje. Nie zmałał także na ulicy Marszałkowskiej ruch pieszy — tylko samochody i autobusy kursują okólną drogą.

Tu, w samym sercu miasta, rodzi się nowa piękna dzielnica Warszawy. Realizuje się wizja śródmieścia, którego białe, strzeliste dachy przeznaczone są nie dla burzazji, bogatych kupców, wysokich urzędników — lecz dla ludzi pracy. Dla nich, dla 50 tysięcy robotników i inteligentów pracujących, którzy zatrudniani nowoczesne, słoneczne mieszkania MDM-u, przeznaczony jest też przepiękny, wykładany mozaiką Główny Plac i kamienne rzeźby zdobące fronty domów, i wspaniałe sklepy o artystycznie wykonanych wnętrzach.

Rosną nowe domy. Na większość z nich jeżą się jeszcze rusztowania. Wiele zostanie dopiero zdjętych 18 lipca. Obok nowowznoszonych gmachów wysoko strzelają w niebo sylwety potężnych dźwigów, podających długim ramieniem materiały budowlane na najwyższe kondygnacje bloków.

Bez względu na to, czy teren budowy MDM-u skąpany jest w majowym słońcu, czy oświetlają go nocą olbrzymie reflektory — tempo pracy nie słabnie. Tempo pracy ani ludzi, ani maszyn, które wiernie pomagają załodze w dotrzymaniu i przekroczeniu planów robót. „Stalince” oczyszczają teren, walce ugniatają podłoże pod nowe nawierzchnie, a z betoniarce strumieniami płynie beton wprost do koleb, które wiozą go na miejsce przeznaczenia. Sekundują im pracowite ręce robotników, wyczarowujących Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową.

Nad ozdobieniem MDM-u pracują kamieniarze. Coraz nowe płaszczyzny elewacji pokrywają się jasnym piaskowcem. Wre także praca nad wykańczaniem wnętrza 58 sklepów MDM-u. Po robotach sztukatorskich sufitów i ścian przystąpili do pracy kamieniarze, lastrykarze, terrakociarze, malarze, stolarze i artyści dekoratorzy. Sklepy MDM-u mają być reprezentacyjne i zarówno mieszkańcy tej dzielnicy, jak i liczni przyjeźdźcy, którzy odwiedzać będą nowe śródmieście stolicy, będą w nich mogli zaspokoić swe potrzeby.

Będzie tu bowiem kilka barów, jak: kawowy, mleczny, owocowy, mięsny i rybny, dalej cukiernie, restauracje, sklepy spożywcze, tekstylne, tytoniowe, galanteria damska i męska, sklepy krawieckie, fryzjerskie, kapelusznicze, jubilerskie, artystyczne, księgarnie, apteka i poczta.

Dużo jeszcze pracy czeka załogę MDM-u, pomimo że szereg cennych zobowiązań, podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Pierwszego Budowniczego, Prezydenta Bolesława Bieruta, przyczyniło się do znacznego wzmocnienia tempa pracy. Grupy sztukatorskie Zielińskiego, Skowroń-

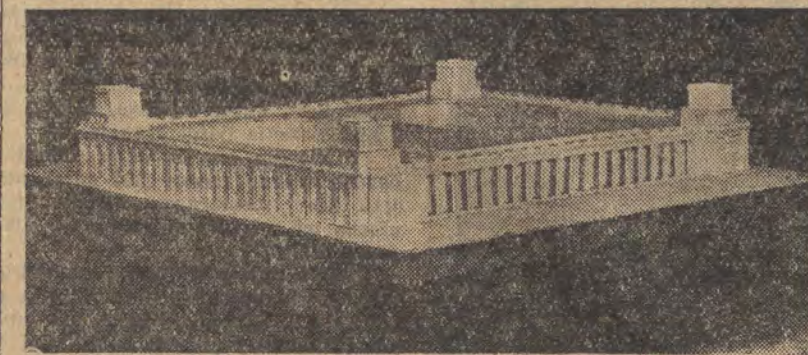
skiego i Boronia wykonują np. ponad 300 proc. normy, asfalcjarze — Strykowski i Turowski w ciągu paru dni wyasfaltowali niemal całą ulicę Piękną oraz poważną część ulicy Marszałkowskiej od Wilczej do Pięknej, zespoły betoniarzy stale przekraczają 200 proc. normy. Wkrótce najlepsi brukarze będą już mogli przystąpić do układania ozdobnej mozaiki na środku placu MDM.

W dniu 16 maja załoga MDM-u przeżyła chwile wielkiej radości, gdy teren budowy odwiedził Prezydent Bierut. Oprawdany przez naczelnego architekta Warszawy, inż. Sigalina, z zainteresowaniem śledził Prezydent postępy prac na terenie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Specjalną uwagę poświęcił Prezydent Bierut Głównemu Placowi MDM, na którym koncentruje się

obecnie największy wysiłek załogi.

Zdając sobie sprawę, jak wiele jest jeszcze do zrobienia na MDM-ie, by w dniu 22 lipca zachwycić nas mogło nowe osiedle swym pięknem, gdzie wszystko pomyślane jest pod kątem widzenia wygody i potrzeb człowieka pracy — warszawiacy postanowili pomóc załodze. Roboty porządkowe i wykończeniowe, pomoc przy transporcie — oto prace, w których pomaga ostatnio robotnikom MDM-u ludność Warszawy. Ponad 7 tysięcy osób zgłosiło się już do tych prac.

Codziennie w godzinach popołudniowych oraz w niedziele po kilkadziesiąt osób z różnych warszawskich zakładów pracy, ramię przy ramieniu z robotnikami MDM-u, przyczynia się własnym wysiłkiem do powstania nowego, pięknego śródmieścia Warszawy. (Bgr.)



Równoległe z budową monumentalnego Pałacu Kultury i Nauki budowany będzie nowy warszawski Dworzec Centralny i Podmiejski, który stanowić ma urbanistyczne zamknięcie południowo-zachodniej strony olbrzymiego placu, na którym wzniesiony zostanie Pałac. Będzie to jeden z największych gmachów stolicy (kubatura około 350 tysięcy metrów sześciennych). Zakończenie budowy Dworca Centralnego przewiduje się na 1955 rok. Na zdjęciu: makietka Dworca Centralnego.

## Najlepsze Bielsko!

### Przodującym zakładem włókienniczym w ostatnim kwartale — ZPW im. Pawła Findera

W dniu 20 bm. odbyło się w Centralnej Radzie Związków Zawodowych posiedzenie, na którym dokonano oceny wyników współzawodnictwa w przemyśle włókienniczym za I kwartał 1952 r.

Tytuł przodującego zakładu przemysłu włókienniczego, sztandar przechodni CRZZ oraz nagrodę w sumie 50 tys. złotych przyznano

### Przenumeratę pism przyjmują tylko listonosze i urzędy pocztowe

Przypominamy, że od dnia 16 maja 1952 r. zamówienia i wpłaty na przysyłanie pism przyjmują tylko urzędy pocztowe oraz listonosze w miejscach. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat na przysyłanie do PPK „Ruch” kierować nie należy.

### Zakładom Przemysłu Włókienniczego im. Pawła Findera w Bielsku.

Należy zaznaczyć, że zakłady te zdobyły przed kilku dniami po raz trzeci sztandar przechodni Zarządu Gł. Związku Włókienniczy, jako na gród za najlepsze wyniki we współzawodnictwie międzyzakładowym w okresie trzech ostatnich etapów.

W I kwartale br. ZPW im. Pawła Findera wykonały plan produkcyjny w 108 proc., przy czym wydajność pracy wzrosła w tym okresie o 3 proc. Wykonano także w 100 proc. plan asortymentowy, a dzięki właściwej organizacji pracy, walce z postojami oraz oszczędnemu zużyciu surowca uzyskano obniżkę kosztów własnych o 6 proc.

Przykład załogi ZPW im. Findera powinien zmotywować wszystkich włókienników do usprawnienia pracy, do uzyskania takich wyników, które by stwarzały podstawy uzyskania podobnych osiągnięć.

## W Domu Trzaski w Zakopanem powstaje nowoczesny hotel turystyczny

Polskie Biuro Podróży „Orbis” rozpoczęło w Zakopanem rozbudowę t.zw. Domu Trzaski, który zamieniony zostanie na komfortowy hotel turystyczny, wyposażony w restaurację, kawiarnię, bar i nowoczesne urządzenia usługowe.

Hotel liczyć będzie ponad 50 pokoi. Elementy drewniane budowli, jak również ściany hallów i sal będą ozdobione ornamentyką regionalną. Hotel zostanie oddany do użytku jeszcze w bież. roku. (S)



**MATKA:** W związku z egzaminami maturalnymi nie pobiera się żadnych opłat. Zgodnie z opinią Wydziału Oświaty i DOSZ'u wszelkie opłaty mogą mieć miejsce wyłącznie drogą dobrowolnych składek. Jedynie dwa razy do roku obowiązują składowki po 15 złotych na pomoce szkolne. Żadna ze szkół nie ma prawa uwarunkować dopuszczenia ucznia do egzaminów maturalnych od uiszczenia przez niego żądanej opłaty. Prosimy o wiadomość, która szkoła postawiła taki warunek i żądała od uczniów po 50 złotych za dopuszczenie ich do egzaminu.

**L. S. — WOJCIESZÓW GÓRNY I K. B.:** Do osiedlenia na Ziemiach Zachodnich i objęcia gospodarki rolnej mają prawo wszyscy rolnicy. Należy wszcząć starania w prezydiach powiatowych lub gminnych rad narodowych. Nowoosiedleńcy korzystają z ulg i pomocy.

**ZIUTA MIELCZAREK:** Nowe szpitale, ośrodki zdrowia i prewentyoria wymagają fachowej służby pomocniczej. Braki te uzupełniane są drogą szkolenia personelu na różnych stopniach nauczania, a m. in. również na kursach dla młodszych pielęgniarek. Absolwentki tych kursów otrzymują pracę w odpowiednich ośrodkach leczniczych.

**K. J. — ALEKSANDRÓW:** Gospodarz, który samowolnie podwyższa czynsz, postępuje wbrew obowiązującemu przepisom. Świadczenia, do których płacenia obowiązani są wszyscy lokatorzy, ustalane są na podstawie rzeczywistych kosztów, poniesionych przez właściciela domu. Lokatorzy mają prawo żądać zawsze wskazu poniesionych kosztów i rachunków.

## Odpowiadamy:

Grzegorz Stankei Radzymi napisał bez pośrednio do sekretariatu Szkoły Głównej Służby Zagranicznej — Wydział Handlu Zagranicznego, Warszawa, ul. Wawelska 56. „Amator telekomunikacji”: Dyrekcja Okr. Szkolenia Zawodowego prowadzi kursy służby łączności. W sprawie warunków przyjęcia, terminu itp. zachęca Pan napisać bezpośrednio do sekretariatu — Łódź, ul. Sienkiewicza nr 58.

## Codzienna nowelka „Expressu”

# Gesi

Sabachatin Ali, znany turecki autor, opisywał w swoich dziełach ciężkie życie tureckiego ludu. Występował przeciwko skorumpowanym urzędnikom i reżymowi, idącemu na pastkę amerykańskich imperialistów. Rząd turecki nie mogąc zmusić tego bezkompromisowego bojownika do milczenia, kazał go zamorować tajemnie cztery lata temu, w kwietniu 1948 r.

Dudu weszła podniecona do mieszkania nauczyciela wiejskiego i prosiła, ażeby przeczytał jej list.

— To od Seida! — rzuciła znacząco.

Jej mąż Seid został przed trzema laty zaproszony na wesele przyjaciela. Nowożeńców uczczono starym zwyczajem karabinową salwą, przy czym zginął jeden z gości. Ponieważ nie ustalono winowajcy, a ktoś jednak musiał być ukarany, sędzia śledczy kazał zaarrestować Seida i jego przyjaciela Darmusza. Obaj zostali potem skazani na dziesięć lat więzienia...

Nauczyciel czytał teraz głośno list Seida. Więzień prosił w nim swoją żonę, ażeby przyniosła mu dwie gęsi. Jeśli naczelnik więzienia dostanie takie dwie gęsi, wtedy może on, Seid, zostanie przeniesiony do głównego budynku, gdzie jest trochę czystej i bardziej sucho. Bo w celi, w której teraz przebywa, warunki są wręcz straszne.

Dudu schowała w zamysieniu list i wyszła z domu nauczyciela

Obok, na zakurzonej drodze, bawił się wraz z innymi dziećmi czteroletni synek Mechmeta. Dudu wzięła go za rękę i wróciła do domu.

Nie wiedziała, co ma robić, bo posiadała tylko jedną gęś, która była teraz nośna. Jajkami tej gęsi Dudu miała zamiar spłacić koszulinę, zakupioną w mieście dla Mechmeta. Jeśli zanieś teraz gęś do miasta, kupiec zlicytuje ją. A w dodatku miała tylko jedną gęś, Seid zaś prosił o dwie...

Dudu zwróciła się o pomoc do swojej dawniej pracodawczyni, wdowy Eltis. Ta jednak zwymszyła ją i wyгнаła precz.

W nocy Dudu nie mogła zasnąć. O północy podniosła się ze swojego legowiska i wyszła na podwórze. Wyjęła gęś z kojca i związała jej łapki.

Gęś gęgała smutnie, a z sąsiednich zagrod wtórowały jej siostry.

Dudu stała przez chwilę nieruchomo, potem przelazła cicho przez płot sąsiadów i po chwili wróciła z jeszcze jedną gęsią. Dobrze, że pies poznał ją, więc nie zaalarmował szczeniakiem swoich panów.

Teraz Dudu wzięła Mechmeta na plecy i dźwigając w jednej ręce woreczek ze zbożem, a w drugiej obie gęsi, skierowała się w stronę miasta.

Ze wsi do miasta było daleko. Dudu, uginając się pod swoim ciężarem, szła bez przerwy

## Sabachatin Ali

dziewięć godzin, aż wreszcie ujrzała pierwsze domy przedmieścia.

Seid chorował przez trzy miesiące, zanim wreszcie przeniesiono go do więziennego szpitala. Niestety, przeleżał tam parę tylko dni, po czym wrzucono go z powrotem do dawnej celi.

Zgodnie z prawem, więzień znajdujący się w takim stanie, jak on, mógł liczyć na skrócenie kary, a nawet może na ulaskawienie. Jednakże podobne sprawy załatwia się przez całe miesiące i potrzeba na to dobrego adwokata... A skąd mógł Seid wziąć na to pieniądze?

I tak dogorywał w obskurnej celi. Głodny, spragniony leżał na przycy i spoglądał tępym wzrokiem na kawałek błękitnego nieba, widoczny przez małe, zakratowane okienko.

— A może nareszcie przyjdzie Dudu? — przewracał się z boku na bok.

Ale mijaly dni, żona jego nie zjawiała się, a on czuł się coraz gorzej.

Wreszcie stracił nadzieję i przestał już oczekiwać czegośkolwiek.

Dudu przystąpiła przed gmachem więziennym. Przed bramą nie było nikogo. Kiedy jednak kobieta weszła do sieni, zastąpił jej drogę strażnik, który odepchnął ją i krzyknął szorstko:

— Nazad! Precz stąd!

W tej samej chwili nadszedł jakiś urzędnik — Przynieście no nosze na przeniesienie umrzyka! — zawołał do dwóch więźniów, przechodzących przez dziedziniec.

Drzwi biura, do którego weszła cała trójka

były otwarte i Dudu słyszała, jak naczelnik więzienia kazał więźniom podpisać protokół, stwierdzający, że zmarły nie pozostawił nic prócz węzła starej bielizny, małego miedzianego kociołka i pary zupełnie podartych trzewików.

Naczelnik, zauważywszy Dudu, zapytał ją: — Do kogo przyszliście? — Do Seida z Opruku.

Twarz naczelnika spochmurniała nagle. Spojrzał najpierw na obu więźniów, którzy opuścili głowy, a potem na kobietę dźwigającą cała w jednej ręce dwie gęsi, a w drugiej woreczek ze zbożem.

— Dzisiaj nie ma widzeń. Zostaw tutaj wszystko co przyniosłaś i przyjdź znowu za tydzień.

Wziął gęsi i zboże, a potem, odchodząc, raz jeszcze zwrócił się do Dudu:

— Powiedziałem wam już: za tydzień. A to, co przynieśliście oddam waszemu mężowi... No idźcie już sobie.

Dudu wzięła za rękę synka i ciężkim krokiem wyszła z więzienia. Dziecko oglądało się i płakało cicho.

— A gdzie jest tatuś?... Gdzie jest tatuś?...

— Nie rycz tak! Przestań wreszcie — skarciła go surowo, a potem już łagodniejszym głosem dodała:

— Po żniwach przyjdziemy tu znowu.

Kiedy Dudu wróciła do domu, czekano już tam na nią i za kradzież gęsi skazano ją na sześć miesięcy więzienia i dopiero po odbyciu kary — biedna kobieta dowiedziała się, że mąż jej nie żyje od pół roku...

Op. B.



Naszym zdaniem

Potrzebna placówka

Na kupno odkurzacza za 800 czy 900 zł nie każdy może sobie pozwolić. A jednak odkurzacz jest bardzo potrzebnym, przynajmniej przy generalnym sprzątnięciu mieszkania.

Warszawska Spółdzielnia Spożywców, pragnąc „ulawić życie” gospodyniom, zorganizowała specjalną wypożyczalnię sprzętu domowego. Wypożyczenie odkurzacza na jeden dzień kosztuje tam 3.50 zł. Oczywiście odkurzacz cieszą się olbrzymim powodzeniem. W wypożyczalni można otrzymać również wyznaczki, kołki do prania, lodówki itp. przedmioty potrzebne od czasu do czasu w gospodarstwie.

Dział sportowy wypożycza komplety do siatki, rakiety, piłki itp. Urządzając wieczorek taneczny, w spółdzielni można wypożyczyć patefon wraz z płytami.

Podobna placówka przysłałaby się również w Łodzi. Swego czasu pisaliśmy nawet, że związek branżowy usług różnych przystąpił do zorganizowania wypożyczalni. Niestety, do dnia dzisiejszego jej nie uruchomili. Sprzęty już nawet są. Brak tylko lokalu. A na ten cel lokal powinien się znaleźć. Być może można by go uzyskać komasując po kilka punktów spółdzielczych w jednym pomieszczeniu. Przykładem takiego słusznego wykorzystania lokali mogą być spółdzielcze punkty usługowe, przyjmujące materiały do plisowania, przeróbki kapeluszy, reperacje pończoch, a nawet amatorские prace fotograficzne.

Ponieważ o nowe lokale jest trudno, związek branżowy usług różnych powinien spróbować „wygospodarować” jakieś pomieszczenie dla placówki tak potrzebnej, jak wypożyczalnia sprzętu domowego.

Na tropie niedomagań

Meble muszą być bez braków

Kto nie chciałby mieć ładnie meblowanego mieszkania? Chyba każdy. A że większość przedwojną nie mogła sobie na to pozwolić, przeto dzisiaj meble cieszą się dużym powodzeniem. Zwłaszcza, że do kupna zachęca dogodny system sprzedaży ratalnej.

Rzecz jasna, że wydając już pewną sumę na meble, chciałoby się, aby służyły przez długie lata. W większości wypadków tak jest istotnie. Niemniej zdarza się, iż niektóre meble nie wytrzymują nawet półrocznego okresu gwarancji: tam odpadają drzwi, tu szuflada się nie domyka, gdzieś indziej znowu popękał fornir, czwili okleina.

Brakarze wojewódzkiej dystrykcji Centralnej Handlowej Przemysłu

Leki zagraniczne możecie sprzedać w aptekach

Niektóre osoby otrzymują w paczkach z zagranicy różnego rodzaju leki. Jeszcze w tym miesiącu można je będzie sprzedawać aptekom łódzkim. Placówki, prowadzące kupno i sprzedaż leków zagranicznych, zostaną zaopatrzone w specjalne wywieszki. Ministerstwo Zdrowia, wydając rozporządzenie zezwalające aptekom na zakup i sprzedaż medykamentów obcego pochodzenia, pragnie w ten sposób udostępnić nabywcie ich tym, którym są one potrzebne. (bk)

Drzewnego w Łodzi, przyjmując meble z różnych zakładów wytwórczych, odrzucają przeciętnie około 20 procent. Brakoróbstwo w zakładach niewątpliwie poważne.

Co więc jest przyczyną tego, że szuflady w meblach z przemysłu terenowego nie domykają się, że przez okleiny na biurkach z Pabianickiej Fabryki Mebli widać ciemne plamy klejowe, że z Olszyny nadchodzą niekompletne komplety kuchenne, a łóżecka dziecięce z Kutna miały brudny lakier?...

Po pierwsze — suszarnia

Ktoś z dowiecipnych klientów powiedział kiedyś, że „niektóre meble, zanim się je przeznaczy do sprzedaży, należałoby najpierw przepuścić przez wyżymaczkę”...

Klient trafił w sedno. Istotnie, część mebli, pochodzących z przemysłu terenowego i spółdzielczego, już po kilkutygodniowym pobycie w mieszkaniu rozsyca się od tego stopnia, że pęka w nich okleina, a szuflady wystają na kilka centymetrów, bo nie można ich zamknąć.

Przyczyny nie trzeba długo szukać — do produkcji użyto mokrego surowca. Oczywiście tak być nie powinno. Drzewo trzeba najpierw przesuszyć.

Wine za tego rodzaju niechlujstwo ponoszą kierownictwa zakładów wytwórczych, które nie pomyślały o tym, aby wybudować tzw. suszarnie, tj. pomieszczenia, w których surowiec mógłby przeschnąć.

Brak tych pomieszczeń dawał się we znaki niemal wszystkim wytwórciom mebli na terenie kraju. Jednakże wiele znalazło na to radę. Budowano więc bądź to suszarnie indywidualnie — dla większych fabryk, bądź też suszarnie zbiorowe — dla drobniejszych wytwórci. W ten sposób właśnie, budując suszarnie zbiorowe, poradziły sobie np. przemysł terenowy i spółdzielczość w Krakowie.

Nie umiemy sobie tylko poradzić za kłady przemysłu terenowego i spółdzielczego w Łodzi, chociaż ich produkcja stanowi dość poważny procent w zaopatrzeniu naszego rynku. Łódzki przemysł kluczowy zagadnięcie nie to dawno rozwiązał, podczas gdy w zakładach meblarskich przemysłu terenowego i w wytwórniach spółdzielczych suszarni nie ma do dziś. Myśli się o nich dopiero teraz...

Po drugie — wykończenie

W marcu i kwietniu br. brakarze CHPD w Łodzi odrzucali całe transporty łóżecek dziecięcych, które nadchodziły z fabryki kutnowskiej. Brudnobiały kolor był nie do przyjęcia. Zawiniła malarnia i lakiernia.

Nie dziwnego — w malarni i lakierni kurz leżał grubymi warstwami. Podmuchał wiatr przez okno — i brud osiadał na świeżo polakierowanych meblach, które poza tym nie przesycały dostatecznie, bowiem pomieszczenia były nie ogrzewane.

Podobnie z kompletami kuchennymi Łódzkich Zakładów Drzewnych (ul. Obrońców Stalingradu 102). Powierzchnia mebli, mimo lakieru, jest często chropowata, a sam lakier — „upstrzony” kurzem. Dlaczego?

— Dlatego — odpowiada na to brygadziści Stanisław Pol. — że po-

wierzchnię mebli szpachlowano tylko raz. Naprawiamy to obecnie, szpachlując dwa razy. A co do brudu na lakierze, pochodzi on z nie zabezpieczonego stropu nad malarnią. Jeżeli tam na górze robi się ruch, to brud leci nam tutaj na polakierowane meble. Mówiliśmy o tym w dystrykcji, ale...

Stąd wniosek — dyrekcje fabryk muszą zwrócić większą uwagę na oddziały wykończeniowe, podnieść w nich stan sanitarny na wyższy poziom, nie tracąc jednocześnie z oka poszczególnych faz produkcji, bo bez należytej etapowej kontroli technicznej wyeliminowanie braków jest nie możliwe.

Po trzecie — tolerancyjni dystrybutorzy

Tapczany i komplety kuchenne to bodaj najbardziej poszukiwane meble. Mimo to CHPD odrzuciła w tym miesiącu 50 tapczanów i kilkanaście kompletów kuchennych z Łódzkich Zakładów Drzewnych. Jakość ich pozostawiała wiele do życzenia.

Meble powędrowały znów do wytwórni, aby je poprawiono. O tych tapczanach dowiedział się PDT i... zakupił je. Czy należało tak postąpić, nawet przy tak olbrzymim popycie na tapczany? Oczywiście — nie!

Tego rodzaju postępowanie w żadnym wypadku nie sprzyja walce o jakość produkcji w zakładach meblarskich. Ich dyrekcje walczą na pewno prowadzący o wiele ostrzej, gdyby odmawiano im zakupu absolutnie, wszystkich wybrakowanych mebli.

Od postawy dystrybutorów wiele zależy, bo aczkolwiek nie biorą oni udziału w produkcji, mogą mieć nie mały wpływ na podniesienie jakości naszych mebli.

A więc...

Skończmy znowu głosem klienta: „Żadam, mebli ładnych i dobrych, tandetą niech mnie nikt nie częstuje!”

Zyczenie słuszne — i możliwe do zrealizowania. Trzeba więc, aby zakłady meblarskie przede wszystkim postarały się o suszarnie. Zaostrzając walkę o jakość, zakłady muszą zwrócić szczególną uwagę na oddziały wykończeniowe, które decydują o wyglądzie mebli.

I wreszcie uwaga pod adresem dystrybutorów: pod żadnym pozorem nie należy przyjmować do sprzedaży mebli wybrakowanych. Klient musi dostać dobre meble! (se)



Gdzie je znaleźć?

Kochany Expressie! Biegam po wszystkich sklepach i nie mam szczęścia. Szukam w Piotrkowie butów na moje nogi, a sklepy posiadają tylko małe numery. Apeluję więc do Ciebie o interwencję w przemyśle skórzanym, aby zechciano pomyśleć o większych stopach i żeby obuwie o wyższej numeracji, np. 9, znalazło się jak najrychlej w sprzedaży. E. J. Piotrków Tryb.

Wystarczy rozmowa telefoniczna a przyjedzie wóz COU i zabierze odpadki

W ubiegły poniedziałek rozpoczęto w Łodzi szeroko zakrojoną akcję zbierania odpadków użytkowych: makulatury, szmat, szkła, ziemi, metali nieżelaznych i kości.

Wozy ciężarowe Centrali Odpadków Użytkowych odwiedzają podwórze łódzkich posesji i zabierają stamtąd zebrane przez mieszkańców odpadki.

Komitet domowy mają tu ułatwione zadanie: wystarczy, aby lokaltoryzy zgromadzili posiadane odpadki na podwórzu, a ktoś z komitetu zadzwonił pod numer 263-21, by w uzgodnionym terminie na posesję zajechał samochód COU i odpadki zabral.

Niewątpliwie, korzystając z nadarzącej się okazji, mieszkańcy Łodzi pozbędą się niepotrzebnych im rupieci.

W akcji tej nie powinno zabraknąć ani jednego komitetu domowego. (bk)

Przodownice pracy i studentki mówiły na spotkaniu o swych osiągnięciach

Zarząd łódzkiej Ligi Kobiet i Wydział Kultury przy Prezydium Rady Narodowej zorganizowały spotkanie nie łódzkich przodownic pracy i przodownic społecznych z asystentkami i studentkami wyższych uczelni w Łodzi.

W niezwykle serdecznej atmosferze znane przodownice — Helena Okrój z ZPB im. Dzierżyńskiego, Słusarek z ZPB im. R. Luksemburg i in. opowiadały asystentkom i studentkom o swej codziennej pracy.

O pracy naukowej natomiast mówiły asystentki i dobrane z Akademi Medycznej, Zofia Zarzycka z Wyższej Szkoły Ekonomicznej, studentka Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej, ob. Kuszewska i in. (bk)

Najbliższa sesja DRN Północ poświęcona sprawie komitetów blokowych

23 maja br. o godz. 16.30 w lokalu szkoły przy ul. Drewnowskiej 88 odbędzie się kolejna sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Północ. Obok innych ważnych zagadnień DRN dokona oceny pracy oraz wytyczy zadania na przyszłość dla komitetów blokowych tej dzielnicy miasta.

Ze względu na znaczenie tego zadania pożądany jest jak najliczniejszy udział w obradach przedstawicieli społeczeństwa spoza Rady. Karty wstępu otrzymać można za pośrednictwem organizacji terenowych, związków zawodowych, Ligi Kobiet i ZMP oraz w Prez. DRN Łódź-Północ.

Dzień 1 czerwca świętem naszych dzieci

Przedstawienia teatralne, filmy, festyn i zabawy

W Łodzi trwają przygotowania do obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka, przypadającego 1 czerwca. Utworzony przy Lidze Kobiet Komitet opracowuje już program tego święta.

W okresie poprzedzającym 1 czerwca zorganizowane zostaną przez „Dom Książki” kiermasze książek. Projektuje się także otwarcie wystawy wydawnictw dziecięcych.

W dniach od 25 maja do 1 czerwca żołnierze i oficerowie odwiedzają szkoły, by opowiedzieć uczniom o ży-

ciu w ludowym Wojsku Polskim. Po za tym do szkół przybędą literaci, którzy wygłoszą pogadanki o swej twórczości.

Dnia 31 maja ulicami Łodzi przeciągnie capstrzyk, inaugurując Międzynarodowy Dzień Dziecka. Natomiast 1.VI odbędzie się festyn, prawdopodobnie w parku na Zdrowiu. Festyn ten urozmaici atrakcyjne wyścigi na hulajnogach oraz rowerkach dwu- i trzykołowych. Również TPD zorganizuje dla małych łodzian dwie wielkie imprezy na Chojnach i Stokach.

Na ekrany wejdą 1 czerwca filmy o tematyce dziecięcej. Również teatry lalek wystawią specjalnie przygotowane sztuki, które udostępni się za niewielkimi opłatami szerokim rzeszom młodej publiczności.

Radośnie spędzą dzieci swe święto, gdyż Państwo Ludowe otacza troskliwą opieką przyszłych obywateli, dla których budujemy szczęśliwą przyszłość. (u)

Podziękowanie

Dziękuję najgoręcej wszystkim organizacjom społecznym, kolegom oraz wszystkim, którzy wykazali mi tyle serca z okazji Jubileuszu 35-lecia mojej działalności artystycznej.

Ida Kamińska

Filmowcy z ČSR przybyli do Łodzi i spotkają się dziś z publicznością

Festiwal filmów czechosłowackich cieszy się w Łodzi olbrzymim powodzeniem.

Dzisiaj odwiedzą kina „Polonia” i „Wolność” filmowcy czechosłowaccy, którzy dziś rano przybyli do Łodzi. Jest to dr Miroslav Fabera — literat i scenarzysta oraz aktorka filmowa — Miroslava Langova. O godzinie 18 mili goście z ČSR spotkają się z publicznością w „Polonii”, a o godz. 20 w „Wolności”.

Przedtem filmowcy czechosłowaccy spotkają się z filmowcami i dziennikarzami łódzkimi, a także zwiedzają atelier na Łąkowej i studio dubbingowe.

W drugim dniu pobytu, tj. w piątek, przewiduje się zwiedzenie wytwórni filmów oświatowych oraz Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej. Tego dnia po południu goście odlatują do Szczecina. (bk)

Kronika dnia

W dniu 25 maja br., o godz. 19.30, w Filharmonii Łódzkiej, przy ul. Narutowicza 30, odbędzie się wieczór muzyki, pianki i satyry pt. „Przy dźwiękach harmonii”. Wystąpi warszawski zespół „Artosu”.

Przedprezesa biletów w MOJ, Piotrkowska 104.



WACEK: — Chodźmy do Kiełbików. Zobaczymy, jak się im żyje... SZABERSKI: — Po co? WACEK: — Przekonamy się, jak wygląda u nich radość życia, o której pan mówił.



WACEK: — Czemu pani płacz? KIEŁBIKOWA: — Jak mam nie płakać, kiedy mąż zamiast iść do pracy, tak jak inni, robi w domu awantury, bije dzieci...



WICEK: — Dzień dobry, obywatelu Kiełbik. Co wam dolega? KIEŁBIK: — Chory jestem... Ciężko chory... Nie wiem, co zrobić na moje dolegliwości. Ruszać się nie mogę, głowa mi pęka...



WICEK: — Co zrobić? Mam dla pana lekarstwo. Przestań pan pić wódkę, a od razu przejdą dolegliwości. Wódka jeszcze nikomu do brzo nie zrobiła, a wielu ludzi unieszczęśliwiła...

„Dalszy ciąg jutro”



Z wysokości trybuny

# Frontem do wysokich piłkarzy!

Błędy naszej reprezentacji podczas gry z Bułgarią, które w sumie kosztują nas porażkę

Coś nie klei się w szeregach polskiej drużyny. To dało się zaobserwować już w pierwszym kwadransie gry. Pierwsze spostrzeżenie: Bułgarzy są szybsi. Szybciej zdobywają teren, ostrzej wkraczają w grę. W bezpośredniej walce nasi z reguły spóźniają się o ten ułamek sekundy, który decydował, że piłka była odbita nogą bułgarskiego, a nie polskiego zawodnika.

Mało tego: zamiast wybiegać na przeciw piłki, oczekiwali na nią nie

ruszając się z miejsca. W rezultacie — przed piłkarzem polskim wyrastał Bułgar, który sprzątał mu piłkę sprzed nosa. Kiedy po przerwie nasi zabrali się do roboty z większym sercem, było już za późno. Bułgarzy zdecydowani byli nie wypuścić zwycięstwa z rąk i zastowali system wzmocnionej obrony, w krytyczniejszej sytuacji wybijał piłkę po prostu na aut.

Drugi błąd naszej reprezentacji — to forsowanie gry środkiem boiska. Nie umiano rozciągnąć obronę muru przeciwnika przez grę skrzydłami, przez dalekie crossy po przekątnej. Gdzież tam! Jerominek i Sobek kurczowo trzymali się środka, przez cały mecz ani jednego raidu po linii autowej! No i efekt końcowy — bez efektu. Beźład na kopaninę na środku boiska, gest waga nóg i piłka coraz wystrzelająca „świecą” aż pod chmury.

Jedyny Cebula nie ginął w tiku. Głęboko cofnięty pod swoją bramkę, czujnie obserwował grę, patrolując na linii pola karnego. W chwilach niebezpieczeństwa wkraczał szybko i zdecydowanie. Odbijał piłkę celowo, rozumnie. On jeden na swoim posterunku nie zgubił się, za stosował właściwą metodę walki. On też jedyny zbierał rzesiste oklaski. Niestety, mógł tylko zmniejszyć porażkę; nie mógł wywalczyć zwycięstwa.

I wreszcie trzecie, najważniejsze spostrzeżenie: każda piłka lecąca górą, stawała się lupem Bułgarów. Są wyżsi i lepiej główkują. Wydawałoby się, że należało zatem stosować grę niską, dusić piłkę do ziemi. Niestety, nikomu z drużyny polskiej nie przyszło to na myśl. I tak już było do końca. Efekt: przegrane z reguły pojedynki na środku boiska.

Był taki moment w drugiej połowie gry, gdy piłka pięć razy z rzędu przechodziła, nie tykając ziemi, z głowy na głowę bułgarskich graczy, podczas gdy nasi chłopcy z za darty do góry głowami, przysłądali się temu bezradnie. Dlaczego bezradnie? Bo przeciętnie nasz zawodnik był o dobre kilkanaście centymetrów niższy od zawodnika bułgarskiego. Wniosek — tak jak się słusznie forsuje hasło: odmłodźcie drużyny, należałoby rzucić i drugie: frontem do wysokich piłkarzy!

Nie znaczy to bynajmniej, że każdy 2-metrowy „longinus” musi być zaraz „repem”, ale że szczególną opieką należy otoczyć każdego dobrze zapowiadającego się piłkarza o słusznym wzroście. Przy właściwym, naukowym szkoleniu i treningu użyć się z tego materiału pewien odsetek pełnowartościowych graczy.

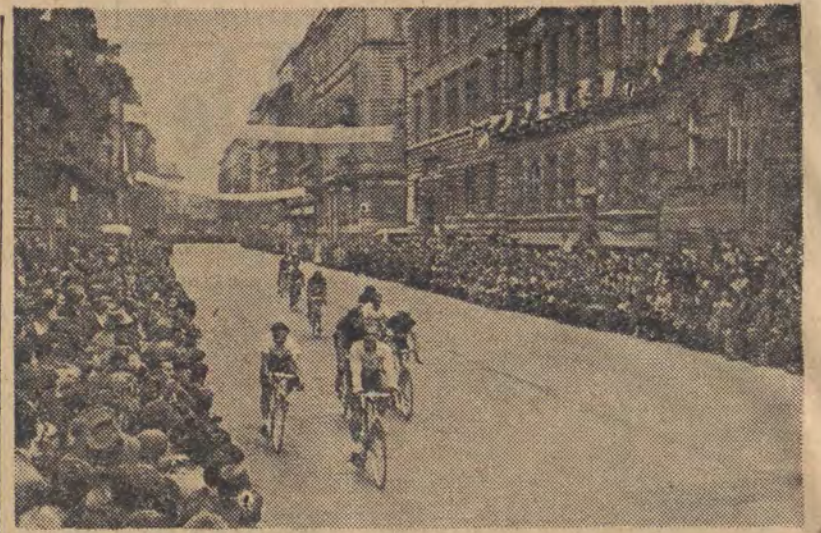
Oczywiście, dotyczy to wyłącznie wyczynowców. Wkładanie ogrom-

nych wysiłków, czasu i pieniędzy, przeznaczonych dla kadry reprezentacyjnej, w szkolenie zawodników, którzy nie posiadają odpowiednich fizycznych warunków może pociągać za sobą marnotrawienie tych wysiłków. Co byśmy powiedzieli o trenerze, który upiera się aby uczynić klasycznym miotaczem chłopca drobnego i szczuplego, o słabej muskulaturze? — To są, co o hodowcy, który angielskie go źrebca chciałby wpręgać do piekarskiego furgonu albo perszera na trenować do wyścigów.

Przykro było patrzeć, jak Cieślak, nasz znakomity, świetnie technicznie wyszkolony piłkarz, ginął w tiku górujących nad nim o dwie głowy Bułgarów. Rzecz prosta, że w tych warunkach zdobycie piłki było dla niego nieosiągalne. I z niejednej piersi wyrzywało się westchnienie: żebyż Cieślak miał wzrost Parpana!

Ponieważ jednak wydaje się, że łatwiej byłoby Parpana nauczyć świetnej techniki i taktyki Cieślaka, niż Cieślakowi urosnąć o te 20 czy 30 centymetrów, recepta na przyszłość dla wychowawców naszej kadry reprezentacyjnej jest jasna: dobrać kandydatów pod kątem widzenia ich fizycznych predyspozycji.

Wol.



Na ulicach Pragi czeskiej odbył się 16 bm. międzynarodowy wyścig kolarski pod nazwą „Pożegnane kryterium”, w którym startowało 12 uczestników Wyścigu Pokoju. Na zdjęciu widzimy grupę kolarzy, którą prowadził Polak Klubiński. CAF — fot. Zyg. Wdowiński.

## Kalisz ujrzy

wycigi za motorami

Kolarskie wycigi za motorami należą do jednych z najciekawszych imprez torowych. Świadcami takich wycigów będą w niedzielę sportowcy Kalisza. W wycigach wezmą udział znani kolarze: Wandor, Jarzyna, Musiał i Dąbrowiecki (Kraków), Nowoczek (Chorzów), Kapiak i Targoński (Warszawa) oraz łodzianie Bek i Borucz.

## Egzamin sprawności

motorzysty-strzelca na raidzie LPŻ — Łódź

W niedzielę odbędzie się raid motocyklowy połączony ze strzelaniem, organizowany przez Ligę Przyjaciół Żołnierza na trasie długości około 170 km.

Trasa poprowadzi z Łodzi przez Stryków, Głowno, Dmosin, Mrogi, Rogów, Brzeziny, Rokiciny, Ujazd, Wolbórz, Piotrków i Tuszyń. Przewidziany jest 16 km odcinek jazdy terenowej. Próba strzelania odbędzie się na strzelnicy w Tuszyń-lesie. Zgłoszenia do raidu kierować należy do LPŻ, Al. Kościuszki 68, tel. 110-88.

## Coraz więcej brygad produkcyjnych tworzą sportowcy poznańskiej Stali

Sportowcy poznańskiej Stali z pełnym zapałem przystąpili do zorganizowania brygad produkcyjnych. Członkowie kół sportowych ZS Stal przy zakładach im. J. Stalina w ciągu 2 miesięcy rb. utworzyli 33 nowe brygady, a do dnia 1 maja zorganizowali dalszych 17 brygad, w tym 4 kobiece. Ogółem więc na terenie zakładów istnieją obecnie łącznie z powstałymi poprzednio 63 brygady produkcyjne, które osiągały coraz to lepsze wyniki.

Duże sukcesy osiąga kobieca brygada produkcyjna, która powstała w styczniu br. w oddziale W-3. Członkowie jej — lekkoatletka Zygmaniak, siatkarka Szwarz i tenisistka Nawrocka uzyskują ostatnio około 170 proc. normy.

## Uwaga, gimnastycy! Mistrzostwa ZS Spójnia odbędą się w Łodzi

W dniach 24-25 bm. odbędą się w Łodzi centralne mistrzostwa gimnastyczne ZS Spójnia w klasach I, II i III w konkurencji kobiet i mężczyzn. Mistrzostwa będą przeprowadzone w opancerzu o skład ćwiczeń, które obowiązywały na letniej Spartakiadzie w 1951 r.

Do mistrzostw zgłosiły się Rady Okręgowe ZS Spójnia: Katowice, Opole, Szczecin, Gdańsk, Lublin, Bydgoszcz, Rzeszów i Łódź. Zawody odbędą się w hali gimnastycznej Ogniw przy ul. Zakątnej 82. Mistrzostwa będą przeglądem dorobku ZS Spójnia w propagowaniu gimnastyki przyrządowej. Zawody rozpoczną się w sobotę o godz. 14, a w niedzielę o godz. 9 i 16.

## O puchar Złotu

# Mecz Włókniarz — CWKS

nową próbą dla ligowców łódzkich

Bardzo niefortunnie wypadł ligowy zespół Włókniarza łódzkiego w grze z Budowlanymi (Chorzów), a smutniejsze jest to, że nie nie wskazuje, aby poprawa na lepsze nastąpiła w szybkim tempie. A tu w niedzielę czeka łodzian nowa próba, kto wie, czy nawet nie poważniejsza, bo kalendarzyk rozgrywek o puchar Złotu przewiduje dla nich spotkanie z CWKS.

Optymiści, a tych jest co raz mniej, chcieliby ujrzyć szychu piłow na lepszej niż ostatnia lokacie w tabeli, ale czy Włókniarz jest w stanie zaspokoić ich życzenia?

Rozgrywki o puchar Złotu powinny być dla Włókniarza dobrym przygotowaniem do jesiennych spotkań mistrzowskich. Powinny, ale czy są? Na razie nie na to nie wskazuje, bo poprawy nie widzimy. Jeśli ligowcy łódzcy w takiej formie, jaką re-

prezentują obecnie, rozpoczną walkę o punkty, to nie zapowiada się ona różowo.

Poczekajmy jednak do niedzielnej gry meczu z CWKS. Może w meczu z Budowlanymi drużyna łódzka rzeczywiście przeżywała tylko moment słabości i w niedzielę nastąpi poprawa? Oby tak było.

Zawody Włókniarz—CWKS odbędą się na stadionie przy Al. Unii o godzinie 17. Na przedmecz wystąpią drużyny męskie Górnik (Siemianowice) — Włókniarz w szczypiorniku.

Poza tym w kraju odbędą się jeszcze o puchar Złotu następujące mecze: Budowlani (Chorzów) — Kolejarz (Poznań), Górnik (Radlin) — Ogniw (Kraków), a w grupie A: Gwardia (Kraków) — Unia (Chorzów), Kolejarz (Warszawa) — OWKS (Kraków) i Ogniw (Bytom) — Budowlani (Gdańsk).

W zawodach o mistrzostwo II ligi piłkarskiej zmierzą się między innymi w Tomaszowie miejscowa Spójnia z Widzewem (Łódź).



## RADIODWO

PIĄTEK, 23 MAJA 1952 R.

13.30 Muzyka rozrywkowa. 13.45 Koncert solistów. 14.30 Koncert. 15.10 „Stracone pokolenie” — fragm. powieści M. A. Nexo. 15.30 Dla świetlic dziecięcych „Nad brzegiem Sewanu” — odc. powieści Wachtung Ananjanu. 16.00 „Wszelchnica Radiowa” — wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego” (I). 16.20 Program lokalny. 17.45 Reportaż literacki. 18.00 Muzyka popularna. 18.30 „Wszelchnica Radiowa” — wykład z cyklu: „Ekonomia polityczna” (II). 18.50 Program lokalny. 19.30 Muzyka i aktualność. 20.00 „Ludziom Planu 6-letniego”. 20.40 „Pojednanie” — fragm. 3 powieści S. Nagy. 21.30 Koncert Chóru Rozgłośni Poznańskiej. 21.50 Audycja dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia. 22.10 Muzyka polska. 22.50 Muzyka taneczna. 23.10 Koncert Orkiestry I solistów.

## Nocne dyżury aptek

Dziesiątej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Złotego 146, Wschodnia 54, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24 b. Dyżur położniczo-ginekologiczny: 17-24 cała doba dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łaziennicka 34.

## TEATRY

Nowy — „Pociąg do Marsylii” — 19  
Wojska Polskiego — „Bankrut” — 19  
Powszechny — „Eugenia Grandet” — 19  
Mały — „Zielony Gil” — 19 30  
Muzyczny — „Orfeusz w piekle” — 19 15  
Arlekin — nieczynny  
Plinko — „Jest drożyna” — 17

## KINA

BAJKA — Wschodnie zaity — 18, 20  
BAŁTYK — Nędznicy I ser. — 15, 17, 19, 21  
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19. Moje uniwersytety — 20. Program dla najmłodszych — 16  
MŁODA GWARDIA — Diabeł gra — 15, 18, 20  
MUZA — Człowiek bez jutra — 18, 20  
POLONIA — Festiwal filmów czechosłowackich — Brygada szliflerza Karhana — 16, 20, 18, 20, 20, 30  
PRZEDWIOSNIE — Młodość Chopina — 17, 45, 20  
REKORD — Tragiczny pościg — 18, 20  
ROBOTNIK — Ostatni Mohikanin — 17, 19  
ROMA — Zwarlowane lotnisko — 18, 20  
SOJUSZ — Wilcze doly — 19  
STYLOWY — Radosne spotkanie — 18, 20  
SWIT — nieczynny z powodu remontu  
TATRY — Ostatni rejs — 15, 18, 20  
WISLA — Mały partyzant — 14, 16, 18, 20  
WŁÓKNIARZ — Festiwal filmów czechosłowackich — Brygada szliflerza Karhana — 16, 18, 20  
WOLNOŚĆ — Festiwal filmów czechosłowackich — Brygada szliflerza Karhana — 16, 18, 20  
ZACHĘTA — Pieśń tajgi — 18, 20

ROBERT MARTIN



Prawda, że generał zlecił mu również i inne poufne zadania, lecz fakt wykradzenia z jego biur tak ważnych dokumentów może zaważyć na jego karierze służbowej, a z pewnością nie wpłynie dodatnio na zaufanie generała do niego. Z tych względów pragnął pułkownik zataić przed Mac Arthurem sprawę dokumentów. Był zresztą przekonany, że w ciągu paru godzin zmusi dziewczynę do zeznań i wszystko da się jakoś naprawić, zanim generał dowie się prawdy.

Doktor podał mu cygaro.

— To jest tylko autosugestia, drogi Edwardzie, tylko autosugestia — mówił lekarz, gdy zapalili.

— Mnie się jednak generał wydał dziś mizerny.

— Mój Boże, pamiętaj, że to nie jest już młodzieniec, ma siedemdziesiąt cztery lata.

— Siedemdziesiąt dwa — sprostował Miller.

— Siedemdziesiąt cztery. Te dwa ukrywa rąwet przed własną żoną. Rozumiesz, że w tym wieku organizm jest już wyczerpany.

— Tak, to prawda. Bądź co bądź trzyma on w rękę wszystkie nici polityki amerykańskiej w Azji, a obecnie prowadzi jeszcze tę wojnę.

— To wszystko właśnie wpływa na jego stan zdrowia — powiedział sentencjonalnie lekarz, a następnie uśmiechnął się i dodał po cichu:

— Ale przede wszystkim na stan jego

zdrowia wpływa żona. Jest od niego młodsza o dwadzieścia lat.

— Ach tak.

— Doprawdy mam piękne życie, drogi Eddy, muszę go wciąż podtrzymywać i to sztucznymi środkami.

Palili chwilę w milczeniu. Przerwał znów ciszę lekarz.

— Na moich barkach ciąży wielka odpowiedzialność. Gdybyż to wiedzieli ludzie, jak bardzo los świata zależy ode mnie, skromnego lekarza. Gdybym był nieuczciwy, utrzymywałbym go stale w stanie podniecenia, tak jak on sobie tego życzy, lecz ja wiem, jakie tego mogą być skutki i dlatego muszę dozować środki podniecające. Moja metoda staje się również z każdym dniem bardziej niebezpieczna. Ta ciągła huśtawka w górę i w dół potwornie szybko rujnuje system nerwowy. Ludzie, poddawani tej huśtawce, często kończą w domu dla obłąkanych. I to mnie martwi najwięcej.

Miller słuchał zwierzeń przyjaciela z ostantacyjną uwagą.

— Tak, mówiąc między nami, ty dzwignasz największy ciężar — powiedział przypochlebnie.

Zamiłki i każdy z nich myślał o czym innym. Miller czuł wzrastające zdenerwowanie. Spodziewał się lada moment przebudzenia generała.

— Słuchaj — rzekł nagle — może byłoby właściwe nie męczyć go dzisiaj?

Lekarz popatrzył na niego ze zdziwieniem.

— Dlaczego?

— Tak myślałem, po tym wszystkim, co mi powiedziałeś...

Doktor mrugnął porozumiewawczo okiem.

— Jeżeli ci specjalnie na tym zależy?

— Właśnie — wyjąkał niezręcznie Miller. — Musiałbym mu zameldować o rzeczach mało przyjemnych. Za kilka dni sytuacja zmieni się całkowicie. Sądzę, że ze względu na stan jego zdrowia warto by z tym zaczekać...

Z gabinetu doszło ich wołanie generała. Lekarz wstał i wszedł do gabinetu. Wrócił po kilkunastu minutach i klepiąc serdecznie pułkownika po plecach mówił:

— Załatwione, przyjacielu. Przyjmie tylko prezydenta Korei i odlatujemy do domu natychmiast

(C. d. n.)